
LISTY DO REDAKCJI

POLKA Z BUCHARY

72-letnia Polka z Buchary (Uzbekistan) szuka swojej tożsamości. Pani Margarita Petrovna zwraca się do różnych polskich mediów z nadzieją na pozytywne wyniki poszukiwań swoich korzeni. List ten przedrukujemy z Biuletynu Informacyjnego Sekretariatu Misyjnego Franciszkanów (OFM Conv) w Krakowie – „Nasze Misje Franciszkańskie” nr 17/2010, s. 4 i zwracamy się do Czytelników „Zesłańca” o przyjsście z pomocą zatroskanej o swój los naszej Rodaczce z dalekiego Uzbekistanu. (red.)

*

W czasie II wojny światowej dostałam się do Uzbekistanu. Odprawiono mnie do „Domu niemowląt” w mieście Kagan, w bucharskim rejonie (dzisiaj Buchara 1). Ile czasu tam spędziłam, tego dzisiaj nie wiem. W 1943 r. byłam adoptowana i otrzymałam imię z nazwiskiem Djakonova Ritta Petrovna. Kiedy podrosłam „dobrzy” sąsiedzi powiedzieli mi, że jestem przybraną córką. Potem, kiedy uczyłam się w technikum pedagogicznym, moja przybrana matka opowiedziała mi, jak mnie wzięli chorą, jak mnie leczyli i pielęgowali. Wtedy pokazała mi te fotografie, które jej dali w „Domu niemowląt”.

Minęły dziesiątki lat. Zachowałam te fotografie, chociaż nie wiem, kto na nich się znajduje. Wydaje mi się jednak, że na fotografii z dziewczynkami, ta z lewej strony, to właśnie ja. Myślę, że na dwóch innych fotografiach, jest moja prawdziwa mama i mój ojciec.

Całe moje życie męczą mnie myśli i pytania: Kim ja jestem? Skąd mnie przywieźli? Gdzie ja byłam urodzona? Kim są moi krewni? Nie zostało mi wiele lat życia. Jestem emerytką, mam rodzinę i niczego mi nie brakuje. Nie daję mi spokoju tylko ta jedna myśl: Kim ja jestem? Gdzie moja Ojczyzna?

Rozumiem, że wiele lat minęło i ludzie na fotografiach już nie żyją. Jednak na pewno żyją jeszcze ich dzieci i wnuki, które mogą rozpoznać kogoś. Nieraz zwracałam się z podobną prośbą do rosyjskiego programu „Czekaj na mnie”, jednakże nie otrzymałam odpowiedzi. Pokładam nadzieję w Waszej pomocy.

Z góry wyrażam moje podziękowanie.

Kotova Margarita Petrovna

*

Kotova Margarita Petrovna utrzymuje stały kontakt z o. Wojciechem Kordasem OFMConv, proboszczem katolickiej parafii św. Andrzeja Apostoła w Bucharze, który przetłumaczył na język polski jej list napisany w języku rosyjskim. To właśnie przez niego Autorka listu zwraca się do różnych polskich źródeł informacyjnych z nadzieją na pozytywne wyniki poszukiwań.

Redakcja „Zesłańca” prosi o szczególne zainteresowanie się losem naszej zatroskanej Rodaczki, która znalazła się w dalekim Uzbekistanu i osierocona przez Rodzi-

ców zesłanych za Ural w ramach sowieckich deportacji w okresie drugiej wojny światowej pozostała w tym kraju i do dzisiaj jak pisze w tym liście: „Nie daje mi spokoju tylko jedna myśl: Kim ja jestem? Gdzie moja Ojczyzna”?

Wszelkie informacje prosimy kierować do redakcji „Zesłańca” lub bezpośrednio do o. Wojciecha Kordasa; Glavpochtamt, a/y 160, 200100 Buchara, Uzbekistan e-mail: Kordas@msn.com

